Rok IV. Czwartek dnia 8 lutego 1934 r. Nr. 30

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

Min. Beck

o polityce zagranicznej Polski.

Na komisji spraw zagranicznych Senatu p. minister Beck wygłosił expose o polityce zagranicznej.

Na wstępie swego przemówienia p. minister zaznaczył, że gdy w ub. roku zabierał głos w parlamencie starał się zanalizować ogólne położenie polityczne w Europie i wyciągnąć z niego wnioski dla naszej polityki zagranicznej. Dziś — powiada p. minister — łatwiej o tych rzeczach mówić, bo stoimy w obliczu szeregu faktów.

Nie uchylając się od współpracy na szerokiej platformie, bierzemy udział w pracach Ligi Narodów mimo zmiany naszej sytuacji przez fakt, że stosunek z drugim już z naszych znacznych sąsiadów nie znajduje rozwiązań w Genewie. Samo zagadnienie przyszłości instytucji genewskiej stało się tematem szeroko omawianym. Już w zeszłym roku, wskazywałem na niektóre kwestje, których załatwienie w Genewie wydaje się być dość dalekie od doskonałości.

Sprawą powszechnego znaczenia jest niewątpliwie sprawa konferencji rozbrojeniowej i jej smętnych dotychczasowych losów. Trudno mi, powiada pan minister, w tej chwili wiele o tej sprawie powiedzieć. Mamy w każdym razie dwie nowe bardzo poważne inicjatywy: w formie uwag rządów brytyjskiego i włoskiego. Rząd brytyjski zakomunikował nam treść swych uwag, od rządu włoskiego mamy również bezpośrednią interpetację poglądu. Ponieważ dotykają one bezpośrednio najistotniejszych problemów bezpieczeństwa państwa, dlatego też przystępujemy do studjowania zakomunikowanych nam projektów, biorąc pod uwagę przedewszystkiem realną ocenę zagadnienia. Znacznie uchwytniejszy rezultat — mówi dalej p. minister — dał rozwój bezpośrednich naszych stosunków. Pan minister wspomniał tu o pakcie nieagresji z Sowietami.

Rząd nasz przywiązuje dużą wagę do kontaktu nawiązanego z rządem Sowietów, kontaktu który mam nadzieję będę mógł w niedługim czasie podtrzymać osobiście.

Ubiegły rok zaznacza się również radykalnym zwrotem w stosunkach z naszym sąsiadem zachodnim. Gdy rząd kanclerza Hitlera przychodził do władzy opinja dość powszechna w Europie, chciała widzieć w skutkach tego faktu konieczność zaostrzenia się stosunków polsko-niemieckich. Rząd nasz tej opinji nie podzielił. Przy pierwszych kontaktach z kanclerzem i jego rządem stwierdziliśmy język jasny i odważny w omawianiu naszych stosunków. Ten sposób traktowania spraw odpowiadający w całej pełni poglądom naszego rządu stworzył odrazu podstawę do budowy trwalszych form dobrego sąsiedztwa.

Dalej pan minister stwierdza, że nasze przyjazne, w trwałą formę ujęte, dawne stosunki, zdają egzamin w świetle nowych wydarzeń. (Chodzi tu o przymierze nasze z Francją i Rumunją.) Następnie min. Beck stwierdził postęp w wzajemnych stosunkach z Wolnem Miastem Gdańskiem. Kończąc minister Beck zaznaczył, iż w sferze naszych możliwości rok ubiegły w dziedzinie utrwalenia pokoju, zpewnością nie jest stracony. Jestem przekonany, że tak z naszej strony, jak i ze strony naszych politycznych partnerów działają tu dwa najistotniejsze czynniki, t. j. świadoma wola rządów, zdrowy instynkt masy obywatelskiej.

Generalna dyskusja budżetowa w Sejmie.

WARSZAWA. Wczoraj odbywała się w Sejmie od rana dyskusja nad budżetem.

Szereg przemówień rozpoczął poseł Lewicki z klubu ukraińskiego, omówieniem coraz to pogarszającego się położenia narodu ukraińskiego, zwłaszcza na Ukrainie sowieckiej, gdzie ofiarą głodu padło już przeszło 2 miljony ludzi.

Mówca biadał nad zakazem zbierania w Polsce składek na rzecz ofiar głodu na Ukrainie sowieckiej.

Następnie poseł Lewicki z żalem stwierdził, że prócz premjera, przemawiającego w charakterze ministra oświaty, żaden z polskich mężów stanu nie zajmował się ostatnio zagadnieniem ukraińskiem.

Przemówienie następnego mówcy, posła Chadecji, p. Tempka, nacechowane było również rozgoryczeniem.

Po wypowiedzeniu się jeszcze kilku posłów w podobnym tonie rozpoczęła się dyskusja szczegółowa nad budżetem Prezydenta Rzeczypospolitej, Sejmu i Senatu, Najwyższej Izby Kontroli, Ministerstwa Spraw Zagranicznych itd.

Najpierw Sejm bez dyskusji rozpatrzył budżet Prezydenta Rzplitej. Przy budżecie Sejmu i Senatu przemawiał je dynie pos. Czetwertyński (kl. nar.).

Następnie bez dyskusji rozpatrzono budżet N. I. K., p o c z e m Izba wysłuchała referatu posła Walewskiego o budżecie Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Ubezpieczenie robotników rolnych

WARSZAWA. Wczoraj złożono do Sejmu uchwalony przez Radę Ministrów projekt ustawy o ubezpieczeniu robotników rolnych na wypadek niezdolności do zarobkowania i na wypadek śmierci. W myśl projektu obowiązkowi ubezpieczeniu podlegają robotnicy rolni i służba domowa, którzy ukończyli 16 rok, a nie przekroczyli 60 roku życia, pozostają w pracy najemnej lub w stosunku służbowym w gospodarstwach rolnych, leśnych, ogrodniczych, hodowlanych i rybnych, jeżeli zatrudnieni są stale, sezonowo lub dorywczo dłużej niż 25 dni bez przerwy u jednego pracodawcy.

Składka z tytułu ubezpieczenia wynosi 5 proc. płacy podstawowej, przycem 3/5 płaci pracownik, a 2/5 pracodawca.

Renta inwalidzka przysługiwać będzie robotnikom rolnym, którzy przebyli w ubezpieczeniu 200 tygodni, jeżeli ten okres wynosił 1/3 tygodni od początku ubezpieczenia aż do chwili powstania inwalidztwa. Renta wynosić będzie od 20—26 proc. podstawy wymiaru. W wypadku przebycia w ubezpieczeniu mniejszej ilości tygodni, niż 200, ubezpieczonym wypłacane będą jednorazowe odprawy.

Robotnicy rolni obywatele polscy, którzy w chwili wejścia w życie ustawy mają ukończonych 64 lat, nie posiadają niezbędnych środków utrzymania, a w ciągu 14 lat przed wejściem w życie ustawy pracowali jako robotnicy najemni przynajmniej 4 lata, otrzymywać będą zaopatrzenie inwalidzkie.

Krwawe zaburzenia w Paryżu.

PARYŻ. W mrocznym i opustoszałym na skutek strajku taksówek Paryżu, zaczynają się zbierać w różnych punktach miasta grupy manifestantów.

Ulicami przeciągają silne patrole policji.

Autokary policyjne ustawiają się w formie zaporów w poprzek ulic i mostów, zamykając dzielnice Izby deputowanych i ratusza.

O godz. 18 olbrzymie rzesze byłych kombatantów gromadzą się ze sztandarami nad Sekwaną w pobliżu Place Dal mace.

W chwilę później gwardja konna szarżuje na Place de la Concorde. Sygnalizują kilkunastu rannych.

O godz. 18.20 komuniści wywołują krwawe awantury w pobliżu St. Jaque.

Podobne krwawe rozruchy wybuchają w innych punktach miasta i w pobliżu wielkich dworców paryskich. Na placu de Chatelet płonie autobus.

W szeregu innych miejsc demonstujący budują barykady i stawiają zacięty opór szarżującej policji i gwardji republikańskiej.

PARYŻ. Ministerstwo lotnictwa wydało surowy zakaz przelatywania nad Paryżem. Żaden samolot cywilny nie może opuścić hangarów. Zarząd lotnictwa otrzymał okólnik, nakazujący przeszkodzić energicznie każdej próbie startu.

Votum zaufania dla Daladiera.

PARYZ. W podnieconej do najwyższego stopnia Izbie Deputowanych premjer Daladier przywitany gwizdaniem prawicy i oklaskami lewicy odczytał deklarację ministerjalną.

Zadanie, jakie stawia sobie nowy rząd jest obroną zagrożonego ustroju republikańskiego. Ostatnie skandale wytworzyły nieznośną atmosferę paraliżującą czynności Izby.

Zadanie to rząd zamierza wypełnić, wyświetlając szczegóły afery Stawiskiego oraz przywrócić autorytet państwa republikańskiego.

Podczas gdy komisja parlamentarna zajmie się ujawnieniem całej prawdy, Izby zmuszone będą wysilić się, ażeby budżet był uchwalony przed 31 marca r. bież.

Rząd jest zdecydowany zachować do tychczasowy statut monetarny. Natomiast gruntownych reform wymaga przestarzały i skomplikowany system podatkowy, który musi być zastąpiony nowoczesnym i uproszczonym mechanizmem.

Po wygłoszeniu deklaracji rządowej prezydent Izby odczytał listę interpelacyj. Daladier żąda odesłania pewnej części interpelacyj do następnego posiedzenia.

W związku z tem Daladier stawia kwestję zaufania. W głosowaniu uzyskuje większość, gdyż za votum ufności opowiedziało się 300 deputowanych, zaś przeciw 217.

Dollfuss odroczył demarche w Genewie.

GENEWA. Wbrew oczekiwaniom kierowników sekretarjatu Ligi Narodów, demarche austrjacka w sprawie konfliktu austrjacko niemieckiego, pomimo upoważnienia kanclerza przez rząd wiedeński do jej uczynienia, została odroczona aż do czasu po wizycie kanclerza Dollfussa w Budapeszcie. Nie należy oczekiwać tej demarche przed piątkiem.

Zwołanie nadzwyczajnego posiedzenia Rady Ligi ulegnie również wskutek tego opóźnieniu.

Tę decyzję rządu austrjackiego wyjaśniają względami polityki wewnętrznej a także radami, udzielonemi Austrji przez rząd angielski.

Jak wiadomo, kanclerz Dollfuss wyjeżdża dziś na dwudniowy pobyt do Budapesztu.

Dar Pana Prezydenta na Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą.

WARSZAWA. Z okazji imienin Pana Prezydenta Rzeczypospolitej członkowie domu cywilnego i wojskowego Pana Prezydenta złożyli do Jego dyspozycji sumę 500 złotych.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej przeznaczył tę sumę na Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą.

Jeszcze jedna panama finansowa we Francji.

PARYŻ. — Wykryto nowy skandal finansowy, którego bohaterem jest niejaki Stanowski, osobnik o nieokreślonej bliżej narodowości, występujący na bruku paryskim jako dyrektor banku. Zdołał on wyłudzić od wielu osobistości większe kwoty w sumie ogólnej przeszło 20 miljonów franków.

W aferę Stanowskiego ma być wmieszanych również kilku wybitniejszych urzędników administracyjnych, którzy obecnie pociągnięci zostaną do odpowiedzialności za poważne nadużycia i łapownictwo.

Nakaz aresztowania Stanowskiego wydany został już przed kilkoma dniami, lecz zostal on ostrzeżony przez swoich wpływowych protektorów i zdołał zbiec zagranicę.

Masakra 4.000 żołnierzy przez powstańców.

SZANGHAJ. Około 4.000 żołnierzy wojsk rządowych uległo zmasakrowaniu przez oddziały powstańcze gen. Sun-Tieng-Inga, które zajmują obecnie miasto Ringlo w prowincji Ninghsia

W kopalni węgla pod Pinglo nastąpił gwałtowny wybuch, ofiarami którego padło około 700 zatrudnionych w kopalni górników.

Sensacyjne aresztowanie b. ministra w Ameryce.

NOWY JORK. Olbrzymie poruszenie wywołało tu aresztowanie Williama Mac Craccina, b. ministra handlu za rządów prez. Hoovera.

Aresztowanie nastąpiło naskutek wykrycia szeregu jaskrawych nadużyć, popełnionych przez Mac Craccina za czasów jego urzędowania przy zawieraniu kontraktów z amerykańskiemi linjami pocztowo-lotniczemi.

Wszystkie umowy, zawarte przez ministerstwo z poszczególnemi towarzystwami, zostały spalone przez dyrektora administracji poczt, Waltera Browna, który działał w bezpośrednim porozumieniu z Mac Craccinem.

Straty, jakie poniósł skarb państwa wskutek oszukańczych manipulacyj obu wymienionych dygnitarzy, idą w miljony dolarów.

Przeniesienie stolicy Ukrainy.

MOSKWA. Specjalna komisja rządowa czyni przygotowania do przeniesienia stolicy Ukrainy Sowieckiej z Charkowa do Kijowa.

W Kijowie ma rozpocząć się budowa pałacu rządowego, oraz innych gmachów potrzebnych dla rozmieszczenia urzędów republiki ukraińskiej.

Celem wzmożenia łączności pomiędzy Kijowem i Moskwą ma być wprowadzony t. zw. pociąg strzała, który utrzymywać będzie stałą komunikację pośpieszną.

Dymitrow protestuje przeciw bezprawiu rządu niemieckiego.

LONDYN. „Daily Express" zamieszcza treść rozmowy, jaką odbył berliński korespondent tego dziennika z przebywającym w więzieniu Dymitrowem, protestuje on przeciwko bezprawnemu przetrzymywaniu go w więzieniu.

Dymitrow oświadczył, że nie zamierza wyjechać do Rosji, lecz chce powrócić do Bułgarji, albowiem nadal jest obywatelem bułgarskim. Posłał on przez swoją matkę pismo do premjera Muszanowa, wyrażając chęć powrotu do kraju, jakkolwiek nie wątpi, że będzie w Bułgarji niezwłocznie aresztowany.

133 miljardy na drugą „piatiletkę".

MOSKWA. Na wczorajszem posiedzeniu Kongresu Partyjnego prezes Rady Komisarzy Ludowych, Mołotow, wygłosił wielkie przemówienie, poświęcone planowi drugiej piatiletki.

Pierwszem zadaniem podstawowej na szej polityki w okresie drugiej psatiletki, oświadczył Mołotow, będzie ołtateczne zlikwidowanie elementów kapitalistycznych i klasowych.

Chodzi tu o przezwyciężenie resztek kapitalizmu w gospodarce narodowej i w sumieniu jednostek oraz o dokonanie przemiany całej ludności robotniczej kraju w aktywnych i świadomych celów budowniczych społeczności socjalistycznej, pozbawionej klas.

Drugie zadanie piatiletki polega na zwiększeniu dobrobytu mas pracowniczych w kołchozach oraz na podniesieniu poziomu konsumcyjnego mas pracowniczych 2 i pół — lub 3-krotnie.

Trzeciem zadaniem będzie dokończenie odbudowy technicznej całej gospodarki narodowej, przemysłu, transportów i rolnictwa.

Mołotow przytoczył szereg faktów, pozwalających mniemać, że druga piatiletka przyniesie lepsze rezultaty.

Produkcja przemysłowa musi się zwiększyć od 2 do 4 razy w porównaniu do produkcji pierwszej piatiletki lub 9 krotnie w porównaniu do produkcji przedwojennej.

W okresie drugiej piatiletki ogólna suma inwestycyj na nowe konstrukcje wynosić będzie 133 miljardy rubli w porównaniu do 30 miljardów wydanych na ten cel podczas pierwszej piatiletki.

Mrozy w Indjach.

LONDYN. Z Bombaju donoszą o znacznem obniżeniu się temperatury w środkowych Indjach. Termometr wykazuje w dzień zaledwie kilka stopni powyżej zera, w nocy w wielu miejscowościach dochodzi do zera.

Pod wpływem niezwykłego dla klimatu w Indjach zimna panuje na rynku indyjskim wielki popyt na materjały wełniane i piecyki naftowe do ogrzewania mieszkań.

W kilku wierszach.

— We wtorek, o godz. 18.40, pociągiem osobowym przybył do Wilna pan Marszałek Piłsudski w towarzystwie swej siostrzenicy, p. Zofji Kadenacówny, oraz kapitana Miładowskiego i płk. Woyczyńskiego.

— Organizacja francuskich podatników wystosowała do prezydenta republiki memorjał, w którym domaga się natychmiastowego rozwiązania Izby deputowanych i powierzenia senatowi funkcji najwyższego sądu państwowego.

— Rząd francuski ogłosił apel do mieszkańców miasta Paryża, wzywając ich do zachowania godności i spokoju. Apel kończy się groźbą, że rząd w każdym wypadku potrafi jednak przywrócić porządek.

— Wysoki komisarz Ligi Narodów w Wolnem Mieście Gdańsku, p. Lester, przybył dziś w południe do Warszawy, celem złożenia oficjalnej wizyty rządowi polskiemu.

— W okolicach Pinglo, w wewnętrznej Mongolji, wydarzył się katastrofalny wybuch gazów w kopalni węgla. Zginęło 700 górników.

— We wtorek podpisany został między posłem węgierskim, Jungerth, a ambasadorem sowieckim w Rzymie, Potemkinem, układ, na mocy którego zostaną wznowione stosunki dyplomatyczne między Węgrami a Rosją sowiecką.

— Dziś o godzinie 12.30 przybył do Budapesztu z wizytą kanclerz austrjacki, Dollfuss.

— Wskutek spadku kursu dolara długi wojenne wobec Stanów Zjednoczonych uległy dewaluacji, wynoszącej 40 procent.

— Około 20 tonn złota, przedstawiającego wartość 5 miljonów funtów szterlingów, zostało przewiezionych w dniu wczorajszym drogą powietrzną z Paryża i Amsterdamu do Londynu. Złoto to przeznaczone jest do wywozu do Ameryki.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Czwartek 8 lutego. Jana
Wschód słońca o g. 7.42 Zachód g. 15.46

Nocne dyżury aptek.

W nocy z środy na czwartek: II Aleja, Ostatni Grosz.
W nocy z czwartku na piątek: I Aleja, Wieluńska.

Wynagrodzenie lekarzy i dentystów szkolnych. Ministerstwo Oświaty ustaliło normy wynagrodzenia kontraktowych lekarzy i dentystów szkolnych. Lekarze i dentyści zatrudnieni kontraktowo w ogólno kształcących szkołach średnich i zawodowych otrzymywać będą miesięcznie 14 złotych za każdą godzinę pracy w tygodniu.

Liczbę godzin tygodniowej pracy lekarzy i dentystów w szkołach średnich ogólnokształcących ustala kuratorjum danego okręgu szkolnego. W szkołach zawodowych jedna godzina pracy tygodniowo ma przypadać dla lekarzy i dentystów na 30 uczniów.

Dla lekarzy w szkołach, posiadających warsztaty maszynowe, oraz w szkołach, posiadających internaty, jedna godzina tygodniowa przypada na dwudziestu uczniów.

E. JÓZEF GRYGOSIŃSKI.
Em. Referendarz Starostwa Częstochowskiego.

14.

Powstanie Styczniowe
w ziemi częstochowskiej.

Miasto Częstochowa, liczące wówczas (1864 r.) około 12.000 mieszkańców zapłaciło w przeciągu 2-ch tygodni (od 10 do 25 lutego) r. b. 5243, t. j. prawie 25.000 zł. dzisiejszych (1933 r.)

Właściciele ziemscy i posiadacze gruntów dworskich musieli zapłacić w tymże czasie kwotę równą podwójnemu podatkowi podymnemu i szarwarkowemu pod grozą egzekucji wojennej i ściągnięcia 25 proc. za zwłokę, a oprócz tego zażądano bezpłatnego dostarczenia przez nich wojsku w znacznej ilości furażu (owsa i siana).

W związku też z powstaniem przeniesiono do Rosji kilku tysięcy wyższych urzędników-Polaków, z których znaczna część już do kraju nie wróciła, a potomkowie ich zruszczyli się prawie całkowicie.

Jakie ofiary w ludziach i majątkach poniosła ziemia częstochowska w związku z powstaniem, dotąd sumarycznie stwierdzić się nie udało,

IV. Działalność rządu rosyjskiego po powstaniu.
Obniżenie kultury kraju. Zastosowana polityka „dziel i panuj".

Po opuszczeniu przez margrabiego Wielopolskiego urzędu Naczelnika Rządu Cywilnego w Warszawie, car polecił w sierpniu 1864 r. swemu bylnemu vice-ministrowi Mikołajowi Miliutinowi opracować projekt polityki rosyjskiej w Polsce. Ten, dobrawszy sobie do pomocy dwóch dygnitarzy i księcia Czerkawskiego i renegata senatora Arcimowicza oraz działacza politycznego rosyjskiego Samarina, przybył z nimi do Polski, którą zwiedzili b powierzchownie i również pobieżnie zaznajomili się z jej stanem i potrzebami.

Poczem został opracowany żądany projekt, sprowadzający politykę rosyjską tyiko do:

1. Rozwiązania sprawy włościańskiej,
2. Przeciwstawienia interesów chłopskich interesom innych stanów,
3. Stworzenia z chłopów ostoi panowania rosyjskiego w Polsce.

W opracowaniu jednak zaznaczono, że chłopi, zawdzięczając powstaniu w myśl dekretu tajnego rządu powstańczego z dnia 22 stycznia 1863 r., stali się już rzeczywistymi właścicielami uprawianej przez siebie ziemi i w dodatku nic zato nie płacą; przeto przywrócenie prawa z dnia 16 maja 1861 r. o obowiązku płacenia przez nich czynszu dziedzicom z możliwością wykupu posiadanej ziemi stało się już niemożliwe. Chcąc więc pozyskać chłopów polskich, należy uznać wytworzony przez powstanie stan rzeczy. Projekt powyższy przyjął powołany tajnie Komitet do Spraw Królestwa Polskiego w Petersburgu (obecnie Leningrad), a car go zatwierdził.

Stał się on podstawą dalszego działania rządu rosyjskiego w Polsce. W wyniku tego car w dniu 2 marca 1864 r. wydaje ukaz o uwłaszczeniu włoscian w Polsce i każe go ogłosić uroczyście.

W art. 1-szym tego ukazu powtarza on prawie dosłownie odezwę Tymczasowego Rządu Narodowego, na którą się atoli nie powołuje:

„Grunta, zostające w posiadaniu włościan tak w dobrach prywatnych, jak i rządowych, majorackich lub instytutowych, stają się własnością włoscian bez żadnego ograniczenia co do ich rozciągłości".

Tak chłop polski „z łaski carskiej" otrzymał za wierność nie więcej, tylko to, czem od roku przeszło obdarzył go Rząd Narodowy Polski.

Car świadomie na wzór austrjacki nie uregulował jednocześnie z ukazem uwłaszczeniowym sprawy służebności („serwitutów"), która to sprawa miała się stać kością niezgody między chłopem a dworem.

Równocześnie natomiast z ukazem powyższym został ogłoszony ukaz o nowem urządzeniu gmin wiejskich. Dla wprowadzenia zaś w życie obu ukazów stworzony został „Komitet Urządzający" z prawem wydawania dodatkowych postanowień.

Ten to Komitet pod przewodnictwem namiestnika Berga przekształcił w latach 1864—1867 całą administrację kraju, aby odpowiadała ona wymogom nowej polityki rosyjskiej w Polsce i służyła jej celowi.

Królestwo Kongresowe podzielono na 10 gubernij*), zwiększono liczbę powiatów do 84, między innemi w 1866 r. z części powiatu wieluńskiego i olkuskiego utworzono powiat częstochowski.

Na wyższe i kierownicze stanowiska wyznaczano tylko Rosjan.

Z urzędów wyższych usunięto w r. 1865 język polski i zastąpiono go rosyjskim.

Szczególną uwagę zwrócono na urządzenie gmin wiejskich, by ludność ich uniezależnić od dworu i kościoła i jakiegokolwiek wpływu warstw oświeconych. To też władzę i głos w tych gminach oddano prawie całkowicie chłopom, ludziom wówczas ciemnym i ograniczonym, z wyłączeniem ludzi inteligentnych, jak lekarzy, aptekarzy, księży, nauczycieli i innych. nie posiadających w gminie 3-ch mórg ziemi na prawie własności. Od osób urzędowych pochodzących z wyborów gromadzkich lub gminnych nie żądano żadnych uzdolnień (kwalifikacyj) umysłowych ani moralnych.

To też stan administracyjny tych gmin w niedługim czasie był taki, iż mosty na drogach w wielu miejscach znoszono, drzewa przy drogach wyrąbywano, drogi zaś stale zwężano (przyorywano) i utrzymywano je w stanie zaniedbania.

O zakładaniu szkół, domów ludowych i innych zakładów dobra publicznego nikt nie myślał i oto nie dbał.

Powaga i znaczenie sołtysa, a szczególnie niepiśmiennego lub mało piśmiennego wójta, była tylko pozorem, kłudzeniem, był on raczej czapką gminy anįżeli jej głową. Zebrania gminne, czy wiejskie, nosiły przeważnie charakter jakiegoś nieludzkiego zbiegowiska, zgiełku i hałasu. C. d. n.

*) Były niemi: Warszawska, kaliska, piotrkowska, kielecka, radomska, lubelska, siedlecka, płocka, łomżyńska i suwalska.

Lokator odpowiada za sublokatora za zakłócenie porządku domowego. Sąd Najwyższy w sprawie № 1304 wydał ważkie orzeczenie dla spraw lokatorskich, ustalające, iż w razie jeśli wytoczono sprawę o zakłócanie porządku domowego i w związku z tem o eksmisję odpowiada nietylko sublokator, lecz również i lokator główny.

W konkretnym wypadku chodziło o stałe zakłócanie porządku domowego przez sublokatora. Gospodarz wszakże wystąpił ze sprawą eksmisyjną nie tylko przeciwko sublokatorowi, lecz i przeciw właścicielowi mieszkania. Tego rodzaju pozew wydawał się dziwnym, jednak Sąd Najwyższy ustalił że zasadniczo lokator główny odpowiada za swojego sublokatora i sąd powinien rozważyć, czy właściciel mieszkania starał się i czy mógł zakłóceniu porządku zapobiec.

W danym wypadku okazało się, że lokator główny pozostawał zupełnie biernym w stosunku do awantur, urządzanych przez sublokatora i tego rodzaju stanowisko Sąd Najwyższy poczytał za naruszające obowiązki lokatora, wypływające z umowy najmu i stanowiące dostateczny powód do eksmisji.

W temże orzeczeniu ustalono również tezę, że w razie rażącego przekroczenia porządku domowego sąd ma prawo uznać, iż chociaż owo przekroczenie już ustało, to jednak nie przestaje ono być faktem dokonanym, mogącym zauważyć na ocenie okoliczności sprawy i spowodować eksmisję.

Podatek od dodatku mieszkaniowego pracowników samorządowych. Od 1-go lutego b. r., do którego to terminu odroczony został pobór podatku dochodowego od dodatku mieszkaniowego funkcjonarjuszów państwowych i samorządowych — dodatek mieszkaniowy, wypłacany członkom zarządów i pracownikom związków samorządowych podlega podatkowi dochodowemu na zasadach ogólnych i jest włączony do podstawy wymiaru tego podatku.

Nieznaczny spadek cen kosztów utrzymania. Komisja statystyczna do badania zmian kosztów utrzymania na posiedzeniu odbytem w dniu wczorajszym pod przewodnictwem inspektora pracy, p. inż. Wasilewskiego ustaliła, że koszt utrzymania rodziny robotniczej złożonej z 4-ch osób w styczniu wynosił 4 zł. 7 gr. i że drożyzna w miesiącu tym w porównaniu z grudniem zmniejszyła się o 1.93 proc. przeważnie wskutek potanienia masła.

Popielec w szkołach. W środę, 14 b. m. z racji przypadającego Popielca zgodnie z zarządzeniem władz kuratoryjnych młodzież szkół powszechnych, średnich, zawodowych itd. zwolniona jest od nauki, natomiast obowiązana jest stawić się w wyznaczonej godzinie w klasach szkolnych dla wzięcia udziału w nabożeństwach odprawianych w tym dniu w kościołach.

Z Miejsk. Uniw. Powszechnego. Dziś, w środę, 5-go b. m., o godz. 18-tej, w sali Rady Miejskiej, ulica Dąbrowskiego 14, p. prof. dr. Schreiber wygłosi odczyt n. t. „Sztuka współczesnej Polski", z uwzględnieniem obecnego zagadnienia teatru.

Wstęp bezpłatny,

Związek Młodzieży Ludowej w nowej siedzibie. Sekretarjat Zw. Młodzieży Ludowej i siedziba Zarządu Powiatowego przeniesiona została z ulicy Wilsona 14 na ul. Panny Marji III Aleja 71 m. 4. Sekretarjat czynny codziennie od godz. 9 do 14. Wszelką korespondencję przeznaczoną dla Związku należy kierować na wyżej podany adres.

Urząd sołtysa i radnego gromadzkiego. Miniserstwo Spraw Wewnętrznych wyjaśniło sprawę piastowania mandatów radnych gromadzkich przez sołtysów lub podsołtysów, stwierdzając, że radny gromadzki, powołany na urząd sołtysa lub podsołtysa nie traci swego mandatu radnego gromadzkiego.

Wyjaśnienie to ma zasadnicze znaczenie ponieważ kwestja ta niejednokrotnie była do tej pory interpretowana.

Uposażenie kontraktowych nauczycieli szkół państwowych. Kwalifikowani nauczyciele kontraktowi w szkołach średnich ogólno-kształcących i w zakładach kształcenia nauczycieli otrzymują za swe czynności wynagrodzenie równające się uposażeniu nauczyciela etatowego 8 grupy, czyli 260 złotych miesięcznie.

Niekwalifikowani nauczyciele kontraktowi posiadają 9 grupę uposażenia, czyli 210 zł. miesięcznie.

Nauczyciele kontraktowi w szkołach zawodowych posiadają grupy uposażenia od 9—6 grupy, czyli od 210 złotych miesięcznie wzwyż.

Nauczyciele kontraktowi w szkołach powszechnych uczący w niezupełnym wymiarze godzin otrzymywać mają wynagrodzenie co miesiąc z dołu, przyczem za każdą odbytą godzinę nauki ma być płacona stawka 1.50 zł.

Parę szczegółów z nowej ustawy o zwalczaniu nierządu. Jak w swom czasie donosiliśmy Ministerstwo Opieki Społecznej opracowało projekt ustawy o zwalczaniu nierządu.

Według tej ustawy rejestracja prostytutek zostaje zniesiona. Uprawianie prostytucji do lat 21 zostaje zakazane i uważane za przestępstwo.

Tak samo zakazane zostaje korzystanie z nierządu do lat 21. Osoby nieletnie, uprawiające nierząd stale mogą być oddawane pod dozór rodzicom lub osobnemu kuratorjum, a gdyby to nie wystarczało, będą kierowane do domów pracy przymusowej — najwyżej jednak do uzyskania pełnoletności.

Utrzymywanie domów publicznych, to jest lokalów, w których uprawia nierząd więcej, niż dwie osoby, pociąga karę aresztu do 2 tygodni lub 500 zł. Główni lokatorzy takiego lokalu tracą prawa. płynące z ustawy o ochronie lokatorów.

Zasadnicze orzeczenie Sądu Najwyższego dla życia pracowniczego. Izba Cywilna Sądu Najwyższego wydała orzeczenie, mające zasadnicze znaczenie dla sporów pomiędzy pracodawcą a pracownikiem o wynagrodzenie szkód i strat, jakie poniósł pracownik na skutek niezgłoszenia go przez pracodawcę do ubezpieczenia.

Powództwa wnoszone dotychczas przez pracowników do Sądów Pracy były częstokroć oddalane, ponieważ uważano, że pretensja pracownika nie jest związana bezpośrednio z umową o pracę, a wobec tego winna być rozpatrywana przez sądy zwykłe.

Orzeczenie Sądu Najwyższego rozstrzyga, że roszczenia pracownika umysłowego o wynagrodzenie szkód i strat poniesionych wobec niezgłoszenia go przez pracodawcę do ubezpieczenia podlegają właściwościom sądów pracy, ponieważ obowiązek ubezpieczenia w instytucjach ubezpieczeń społecznych, wynikają ze stosunku pracy i są z nim ściśle związane.

Do wiadomości kandydatów na kursy kreśleń technicznych. W związku z organizowanym przez nas kursem kreśleń technicznych dla Czytelników „Słowa" prosimy wszystkie osoby, które złożyły w redakcji naszego pisma podania o przyznanie miejsca bezpłatnego o skomunikowanie się z nami osobiście lub telefonicznie w sobotę, 10 b. m. od godz. 9 rano do 13-tej i od 16-tej do 18-tej.

Z teatru kameralnego.

Dziś, w środę po raz czwarty świetna komedji Wł. Perzyńskiego „Aszantka", w oryginalnej koncepcja i ujęciu dyr. Galla, z p. Iną Benitą w roli tytułowej, Udział bierze prawie cały zespół.

Początek punktualnie o godz. 20-tej.

Ceny normalne. Zniżki ważne.

Bilety wcześniej do nabycia w księgarni W. Swięcki i S-ka.

Najbliższą nowością naszego teatru będzie komedja Antoniego Słonimskiego „Lekarz bezdomny", grana z dużem powodzeniem na kilku scenach polskich. W roli tytułowej wystąpi p. Wacław Malinowski.

Przygotowania w pełnym toku.

Przy dźwiękach tanga łatwiej obdzierać ze skóry ofiarę, bo nie słychać jej jęków. Nikt nie jest na tyle naiwny, by żądał w handlu bezinteresowności. Zrozumiałe, każdy chce żyć, każdy chce zarobić, Co tu dużo gadać. Chodzi jedynie o to, żeby ten zarobek był proporcjonalny, żeby nie przewyższał kilkaset procent faktycznej ceny sprzedawanego artykułu. Bo wtedy nazywa się to już paskowaniem, które jak wiadomo—smutno zapisało się w ostatnich latach.

Istnieje u nas w tej chwili pewna kwestja mianowicie kwestja ceny wody sodowej, sprzedawanej w jednej z miejscowych cukierń w I Alei. Doskonale zdajemy sobie sprawę z tego, że orkiestra jest poważnym dla cukierni wydatkiem i że wobec tego ceny ciastek, kawy i t d. muszą być odpowiednio podniesione. Z tem zgadzamy się całkowicie. Nie można natomiast zgodzić się, ani tem mniej pozwolić na to, by za szklankę wody sodowej czystej pobierano horendalną cenę—40 groszy (!). Ta sama woda w innych cukierniach kosztuje 15 do 20 groszy za szklankę, czy wziąć 100 procentowy dodatek to nie zadużo. A 50 proc. nie wystarczy?—chyba tak. Poco z gości zdzierać bez litości za szklankę wody sodowej aż 40 groszy.

Na marginesie tej sprawy warto zwrócić na jedną okoliczność, że mimo tylokrotnej obniżki płac, mimo znacznej zniżki cen na artykuły pierwszej potrzeby—ceny w cukierniach ani drgnęły. A przecież żyjemy w okresie, kiedy cukiernia nie jest luksusem ani wybrykiem, ale potrzebą i dlatego zdzierać za wodę 40 groszy to skandal.

Niezwykła odwaga.

O wydarzeniu, które miało miejsce w warszawskim ogrodzie zoologicznym donosi na podstawie opowiadania naocznego świadka nasz współpracownik (S). Przed klatką, w której się niespokojnie poruszał znany ze swej złośliwości tygrys bengalski stała jakaś para, oglądając z zaciekawieniem zadrukowaną kartkę.

Nagły podmuch wiatru wyrwał mężczyźnie papier z ręki i rzucił go do klatki tygrysa, tuż obok przednich łap zdenerwowanego zwierzęcia.

Ku przerażeniu widzów właściciel kartki bez chwili namysłu wsadził rękę między kraty — i zanim zdumione zwierzę zdążyło się zorjentować — wyjął papier z klatki.

— Jakże można być tak lekkomyślnym! — strofował blady z wrażenia starszy pan. — Przecież tygrys mógł panu rozszarpać rękę! Zupełnie niepotrzebna brawura!

— Byłby pan innego zdania — odpowiedział strofowany, — wiedząc, że ta kartka — to los z kolektury J. Wolanow, Warszawa, ulica Marszałkowska 154. Dla losu kupionego w najszczęśliwszej kolekturze — warto chyba trochę zaryzykować.

Znów wyroki skazujące na „obwiepolaków".

Wczoraj na wokandzie sądu okręgowego znalazła się cała serja spraw organizatorów zajść antyżydowskich i głośnych bohaterów tych ekscesów, wyrażających biciem przechodniów — żydów, wybijaniem szyb i niszczeniem mienia.

Ławę oskarżonych zajęli główni sprawcy i prowodyrzy awantur z „wydawcą" Rutkowskim, Kaniewskim, Posyłkiem, Hutyrą, Kowalskim, Badorą, Stanisławskim, Frybenem i wielu innymi na czele.

Sąd po stwierdzeniu ponad wszelką wątpliwość winy oskarżonych skazał: Rutkowskiego i Posyłka po 1 miesiącu aresztu każdego, Kaniewskiego na 150 zł. grzywny, Hutyrę na 150 zł. grzywny, Kowalskiego na 1 miesiąc aresztu, Badorę, Stanisławskiego, Frybena i Orlikowskiego na karę po jednym miesiącu aresztu każdego.

Przykładne kary ostudzą napewno zapał a chłodne mury Zawodzia wpłyną uspokajająco na stargane „pracą narodową" nerwy „działaczy".

Słowo sportowe

Program rozgrywek w turnieju sportowym „Słowa Częstochowskiego".

W nadchodzącą niedzielę w dalszym ciągu odbywającego się turnieju sportowego „Słowa Częstochowskiego" wyznaczone zostały następujące rozgrywki:

Siatkówka i Koszykówka panów.

Godz, 13-ta: Sokół — Brygada. Sędzia p. st. sierż. Roguski.

Siatkówka pań.

Godz. 14.30. Makabi I—Makabi II. Sokół — Brygada. Sędzia p. Weiss.

Siatkówka i Koszykówka panów.

Godz. 16-ta V S. M. P. — Podchorążówka, Sędzia p. Szor.

Do akt Nr. Km 1839/1933 r.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie, 2 go rewiru Józef Solarczyk, zam. w Częstochowie przy ul. Gen. Dąbrowskiego Nr. 12, na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 13 lutego 1934 r. od godz. 10 rano, odbędzie się licytacja publiczna ruchomości w Częstochowie przy ul. Panny Marji Nr. 33, składających się z stołu litograficznego, 2-ch pras litograficznych, motoru maszyny do tarcia farby, transmisji, maszyny do bronzowania, 6-ciu walcy, 50 kamieni rysunkowych, 27-miu kamieni do maszyn i maszyny litograficznej, oszacowanych na łączną sumę 2432 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dn. 3 lutego 1934 r.

Komornik **J. Solarczyk.**

Do akt Nr. Km, 1564-1933 r.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie, 2-go rew. Józef Solarczyk zam. w Częstochowie przy ul. Gen. Dąbrowskiego Nr. 12, na zasadzie art. 602 K.P.C. obwieszcza, że w dniu 13 lutego 1934 roku. od godz. 10 rano odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, w Częstochowie przy ulicy Olsztyńskiej Nr. 6, składających się z autobusu ciężarowego oszacowanego na łączną sumę 1.500 zł., który można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dn, 30 stycznia 1934 r.

Komornik **J. Solarczyk.**

Tajemniczy telegram. Wczoraj do mieszkania państwa B., późno wieczorem, zapukał posłaniec i wręczył służącej telegram. Pan B. otworzył depeszę, której treść niezwykle tajemnicza przedstawiała się następująco: „sobota stop dziesiąty drugi stop—napewno dwudziesta—pięć osób stop—rezerwować stop—przyjeżdżamy".

Początkowo p. B. nie mógł się zorjentować o co chodzi, dopiero z pomocą żony udało mu się telegram odcyfrować. Chodziło o to, że znajomi pp. B. zapowiadali swój przyjazd na sobotę 10 lutego, godzina 20 i prosili o zarezerwowanie dla nich pięciu biletów wstępu na „Czarną kawę", urządzoną z dużym nakładem starań przez patronaty rodzicielskie I Gimnazjum w sali własnej przy ulicy Panny Marji 56.

Następnego dnia odtelegrafowano, że bilety kupione i oba towarzystwa przygotowują się na zabawę, która, jak sądzić z dotychczasowego zainteresowania, zapowiada się naprawdę doskonale i interesująco.

Sposób na kryzys.

Dawniej, za tak zwanych dobrych czasów, (dawne czasy są zwykle uznawane za dobre), gdy się zeszło dwoje przyjaciół, a nie mieli sobie nic ciekawego do powiedzenia, jeden z nich rozpoczynał zazwyczaj rozmowę pytaniem:

— Co słychać?

Dzisiaj zagajenie rozmowy uległo radykalnej zmianie. Pada, mianowicie, pytanie tej treści:

— Kiedy skończy się ten kryzys?

Następuje wzruszenie ramion, machnięcie ręką, lub coś w tym rodzaju, a potem — wyrzekanie na ciężkie czasy. Bo i cóż odpowiedzieć na to? Nietylko zwykły śmiertelnik, ale nawet najznakomitsi ekonomiści i mężowie stanu nie zdołali zgłębić tego zagadnienia, jeżeli chodzi o kryzys gospodarczy, jako zjawisko wszechświatowe. Inaczej ma się jednak rzecz, gdy chodzi o poszczególną jednostkę. Może ona zawsze stworzyć sobie warunki, w których istnieć będzie możliwość pozbycia się raz na zawsze trosk i kłopotów materjalnych. Jednym z takich warunków i to może najbardziej skutecznym jest gra na Loterji Państwowej. Ryzykując niewielką stosunkowo kwotę na kupno losu lub jego części, można już w najbliższem ciągnieniu pierwszej klasy stać się panem dużej fortuny i zmienić radykalnie swój dotychczasowy stan majątkowy. Dla tego, komu szczęście dopisze, kryzys skończy się natychmiast i stanie się tylko przykrem wspomnieniem.

Korzystajmy więc skwapliwie z tej możliwości i zaopatrzmy się natychmiast w los do pierwszej klasy 29-ej Loterji Państwowej.

432 osoby na reducie Straży. Udana tegoroczna reduta Straży Ogniowej pod względem frekwencji wypadła, mimo kryzysu lepiej niż zeszłoroczna. W tym roku na reducie było 432 osoby, podczas kiedy w roku ubiegłym 418 osób. Nie do pominięcia jest i ta okoliczność, że ze wzrostem frekwencji w tym roku szła w parze i doborowość towarzystwa.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że tradycyjna reduta strażacka w roku bieżącym wypadła doskonale pod każdym względem.

Likwidacja zuchwałej szajki usypiaczy kolejowych.

Od pewnego czasu w pociągach dalekobieżnych na szlaku Warszawa—Częstochowa—Kraków grasowała nieuchwytna szajka złoczyńców, która usypiała i okradała następnie pasażerów.

Pasażerowie, ludzie przeważnie ze sfer przemysłowych i arystokratycznych, opowiadali, że w przedziale, do którego wsiadali, spotykali młodą i niezwykle urodziwą damę, zagłębioną w lekturze. Dama ta zawiązywała podczas podróży znajomość pod pretekstem poinformowania się o czasie trwania podróży itp. Gdy pierwsze lody były przełamane, urodziwa niewiasta częstowała pasażera winem lub papierosem, poczem ofiara traciła przytomność i dopiero po ocknięciu się stwierdzała z przerażeniem, że jest doszczętnie okradziona.

Wśród okradzionych w ten sposób znajdują się trzej częstochowianie, przyczem jednemu z nich, znanemu przemysłowcowi, skradziono przed kilku dniami teczkę, zawierającą dość znaczną sumę pieniędzy w złotych i walucie zagranicznej, o czem donosiliśmy już.

Wszczęte przez władze śledcze dochodzenie przez dłuższy czas nie dawało żadnego rezultatu. Tajemniczej usypiaczki nie zdołano unieszkodliwić.

W ub. tygodniu okradziony został przez ową usypiaczkę pewien dyplomata angielski. Łupem sprytnej złodziejki padły ważne papiery dyplomatyczne i kosztowności. Groziło to poważnemi powikłaniami i dlatego warszawski urząd śledczy postanowił wykryć sprawczynię, która musiała posiadać wspólników, gdyż sama nie mogłaby uporać się z ukryciem zdobytych łupów.

W tym celu pewien urzędnik policyjny, delegowany z Warszawy, odegrał rolę bogatego przemysłowca. Objuczony imponującemi walizami z nalepkami najelegantszych hoteli zagranicznych wywiadowca odbył kilkakrotnie podróż na szlaku Warszawa — Częstochowa —Kraków lub Katowice.

Onegdaj urzędnik ów natknął się w przedziale I klasy pociągu pośpiesznego Warszawa — Kraków, w chwili, gdy pociąg zbliżał się do Częstochowy, na kobietę, która wyglądem swym odpowiadała opisom obrabowanych pasażerów. Dając, uzasadniona zresztą wskutek zachowania się nieznajomej, podejrzenia wywiadowca miał się oczywiście na baczności i gdy dama poczęstowała go papierosem, szybko zamienił go na inny wyjęty zręcznie z kieszeni kamizelki, poczem odegrał komedję, mającą na celu upewnienie złodziejki, że trucizna działa. Nie przeczuwając podstępu tajemnicza niewiasta przystąpiła do zrewidowania zawartości portfelu i walizek urzędnika, poczem najspokojniej w świecie wysiadła na stacji Błeszno. Wywiadowca obserwował to wszystko przez zmrużone powieki. Na stacji do usypiaczki podeszli dwaj mężczyźni, którzy wręczyła zrabowane walizki, poczem cała trójka udała się w stronę wyjścia, gdzie spotkało ich gościnne przyjęcie ze strony „uśpionego" urzędnika, który przy pomocy posterunkowego wszystkich zatrzymał i najbliższym pociągiem odwiózł do Warszawy.

Usypiaczką okazała się 24-letnia mieszkanka Warszawy, Henryka Kropiwnicka, kobieta lekkich obyczajów, rejestrowana w policji, zaś jej wspólnikami 28 letni Jan Stefański i Moszek Sonenfeld, kilkakrotnie karany „mojkarz". Złodziejską trójkę osadzono w więzieniu. Policja prowadzi dalsze dochodzenie, celem wykrycia odbiorców względnie miejsca ukrycia zrabowanych wielu pasażerom rzeczy.

Wyrodny syn. Do policji zgłosiła się 75 letnia staruszka Walentyna Stępień i zameldowała, że syn jej Jan po bezlitosnem pobiciu nieszczęśliwej matki—staruszki oderwał zamki od jej kuferka i wykradł z niego oszczędności całego życia kobiety, wynoszące około 90 zł.

Na wyrodnego syna policja sporządziła protokół.

Kradzież 200 par pończoch. Podczas sprzątania towaru ze straganu Henochowi Tuchmajerowi (Nadrzeczna 40), z wózka nieznany złodziej skradł paczkę, zawierającą 200 par pończoch, wartości 240 złotych.

Zawiadomiona o kradzieży policja, prowadzi dochodzenie.

Skradli świnię i na miejscu ją zabili. Do zamkniętej komórki Jana Harasia (Panny Marji 36) zapomocą wyrwania desek dostali się nieznani złodzieje i skradli wieprza wartości 50 zł. Wieprza tego złodzieje na miejscu zabili i zabrali mięso, pozostawiając tylko łeb i wnętrzności.

Na Zaciszu spłonął dziś w nocy młyn. Dziś nad ranem miasto nasze zaalarmowane zostało sygnałami alarmowemi straży ogniowej, śpieszącej w pełnym swoim składzie do pożaru, który wybuchł w młynie Pilca na Zaciszu. Ogień, napotykając na łatwopalny materjał rozszerzał się z gwałtowną szybkością. W akcji ratunkowej wzięły udział straże ogniowe z Częstochowy, Rakowa i Zacisza, które po kilkugodzinnej pracy pożar zlokalizowały. Ogólną akcją ratunkową kierował komendant Serednicki.

Straty wynikłe wskutek pożaru narazie nieustalone, w każdym razie są one znaczne.

Niepoprawny złodziej posiedzi 2 lata na Zawodziu. Za kradzież 730 zł. w gotówce z mieszkania Wojciecha Ignasiaka odpowiadał wczoraj przed sądem Bronisław Knapik, mający już za sobą kilkanaście wyroków sądowych za tego rodzaju przestępstwa.

Knapik, dowiedziawszy się, że Ignasiak przechowuje w domu znaczniejszą sumę pieniężną, odwiedził kilkakrotnie mieszkanie Ignasiaka i stwierdziwszy, że pieniądze znajdują się w komodzie, postanowił zdobyć je dla siebie, co też uczynił. Nakryła go jednak w godzinę po dokonaniu kradzieży policja, lecz część pieniędzy zdołał on już ukryć. Poszkodowany odzyskał tylko 300 zł., z resztą zaś, wskutek własnej lekkomyślności, musiał pożegnać się raz na zawsze, Knapik bowiem nie zdradził miejsca ukrycia skradzionej gotówki. Sąd skazał wczoraj niepoprawnego złodzieja na 2 lata więzienia.

Strata, jaką poniósł p. Ignasiak, winna stanowić przestrogę: pieniądze należy umieszczać w Komunalnej Kasie Oszczędności, a nie przechowywać w domu, K. K. O. bowiem gwarantuje całkowicie bezpieczeństwo wkładów i odpowiednie odsetki.

Z RADOMSKA.

87 proc. mandatów zdobyła lista Nr. 1 w wyborach do rad gminnych na terenie pow. radomszczańskiego.

W czasie od 19 stycznia do 3 lutego b. r. odbyły się na terenie powiatu radomszczańskiego wybory do rad gminnych zakończone wielkiem zwycięstwem listy Nr. 1.

Ogółem wybrano 384 radnych gminnych. Lista Nr. 1 zdobyła 333 mandaty, lista Nr. 2—51 mandatów.

Należy zaznaczyć, iż z ramienia listy Nr. 1, do rad gminnych weszli działacze gospodarczy, cieszący się szacunkiem i ogólnem zaufaniem.

Jak z powyższego wynika lista Nr. 1 zdobyła 87 proc. mandatów. Wypada również podkreślić i tę okoliczność, że do głosowania doszło tylko w 12 gminach, w pozostałych lista Nr. 1 przeszła przez aklamację.

Przebieg wyborów był spokojny, zainteresowanie b. duże.

— **Ofiary na rzecz Żyd. Komitetu Niesienia Pomocy Najbiedniejszym.** Na skutek apelu przewodniczącego Żydowskiego Kom. Nies. Pomocy Najbiedniejszym, p. Kom. Landeckiego, podczas bankietu z okazji otwarcia gmachu Gminy Wyznaniowej Żydowskiej, ofiary na rzecz Komitetu złożyli: pp. M. Berger — 25 zł., J. Pański — 50 zł., Wołkowicz — 10 zł., M. Böhm — 10 zł., f ma Rodal — 100 zł., B. Gąsiorowicz — worek mąki żytn., Icek Szpiro — worek mąki żytn., Zoberman — 15 zł., Telman — 15 zł., A. Grossman — wygraną 1/4 losu lot., Zajdman — 10 zł., fotogr. Wilhelm — 25 zł., adw. Blum — 20 zł., Gerichter — 5 zł., M. Rozenbaum — 10 zł., Figer — 5 zł., Wertcheim — 10 zł., Feitlowicz — 5 zł., art. Spiegel — obraz i Różański — 5 zł.

Należy podkreślić ofiarność p. L. Kleinera, który z własnej inicjatywy zadeklarował na rzecz biednych dzieci sumę zł. 50.

— **Przysposobienie rolnicze w powiecie łaskim.** Dla młodzieży wiejskiej powiatu łaskiego dni 29, 30 i 31 stycznia upłynęły pod znakiem intensywnego uzupełnienia swych wiadomości fachowych i ogólnych. W tym czasie odbył się kurs dla przodowników przysposobienia rolniczego, zorganizowany przez Powiatową Komisję Przysposobienia rolniczego przy wydatnej pomocy Związku Młodzieży Ludowej, którego członkowie stanowili dwie trzecie słuchaczów kursu.

Poza prelegentami miejscowymi, rekrutującemi się z grona nauczycielskiego Szkoły Rolniczej w Sędziejowicach, gdzie kurs się odbył, Zarząd Wojewódzki Związku Młodzieży Ludowej zaprosił p. dyr. Remiszewskiego, który wygłosił referat o konieczności pracy społecznej wśród młodzieży wiejskiej i o zadaniach, jakie tą młodzież czekają. Referatu tego wysłuchano z żywem zaciekawieniem i hucznemi oklaskami podziękowano prelegentowi.

Na ostatni dzień kursu przybył zaproszony również przez Związek Młodzieży Ludowej p. redaktor Budzyński z Warszawy w towarzystwie Sekretarza Generalnego Zw. Mł. Lud. p. Wł. Lewandowicza.

P. red Budzyński mówił o myśli chłopskiej, jej rozwoju i kierunku w jakim iść powinna, poruszając zagadnienia żywo młodzież wiejską interesujące.

Ciekawa treść referatu, żywe i barwne ujęcie tematu oraz miła sylwetka prelegenta, były powodem owacji, którą zgotowała młodzież p. red. Budzyńskiemu, wyrażając w ten sposób swą wdzięczność dla niego za trud przybycia do Sędziejowic.

Zgodnie z zasadą „cum utile dulci" kurs zakończono zabawą taneczną.

Spółdzielcy budują samolot „Społem"
na Chalenge w 1934 roku.

Jak się dowiadujemy, w Warszawie powstał komitet kupna przez spółdzielców samolotu pod nazwą „Społem" na Chalenge w 1934 roku.

Rada Okręgowa Spółdzielni w Częstochowie powołała Komitet Okręgowy, w skład którego weszli przedstawiciele wszystkich spółdzielni powiatu częstochowskiego, części zawierciańskiego, radomszczańskiego i wieluńskiego. Ponadto zaproszeni zostali przedstawiciele spółdzielni wojskowych i uczniowskich, oraz pp. dyrektor Matula i poseł dr. T. Biluchowski.

W ubiegłą niedzielę o godzinie 11-ej rano w sali konferencyjnej spółdzielni „Jedność" odbyło się pod przewodnictwem b. prez. miasta, p. R. Jarmułowicza, pierwsze posiedzenie tego komitetu, poprzedzone świetnym odczytem o lotnictwie dyr. Matuli. Poseł dr. Biluchowski oświadczył, że Spółdzielcy idą w tej chwili pierwsi z myślą i czynem w dopomaganiu Państwu w budowie lotnictwa, a to zasługuje na poparcie, uznanie i naśladownictwo przez inne organizacje.

W dyskusji, jaka się wyłoniła nad porządkiem obrad, zabierali głos dyrektor Jan Doliński, kier. Wł. Sliwiński. sekretarz I. Lewik, prez. Dudziński z Myszkowa, por. Uljański, kier. Józef Dobosz z Kłomnic, członek Zarządu „Jedności" p. Wł. Stawczyk, prez. Franciszek Lula, prez. Piotr Ruciński, Antoni Turniak i inni.

W rezultacie postanowiono jaknajintensywniej pracować w mieście jak i w terenie na rzecz zbiórki na samolot p. n. „Społem". Kilku przedstawicieli spółdzielni zadeklarowało wydzielić z czystej nadwyżki oraz z dywidendy członków pewne sumy. Niezależnie od tego rozpocznie się sprzedaż we wszystkich sklepach mareczek 10 gr. i 50 gr., oraz samolocików metalowych po 50 groszy. Postanowiono również organizować imprezy dochodowe w formie zabaw, odczytów itp.

Po czterech godzinach obrad mocnem przemówieniem zakończył posiedzenie p. Jarmułowicz.

Na marginesie tej pracy spółdzielców zaznaczyć należy, że inicjatywa ta jest ze wszechmiar piękna i zasługuje na poparcie.

Życzymy spółdzielcom, aby ich samolot „Społem" leciał w czasie Chalengen i zdobył pierwsze miejsce.

Nieco prawdy historycznej.
Jak przeprowadzono w Sejmie ustawę konstytucyjną 1791 r.

Od chwili, gdy w sposób najzupełniej legalny i formalny Sejm dnia 26 stycznia kwalifikowaną większością uchwalił nową Konstytucję — czyni nasza opozycja wszelkie możliwe wysiłki, aby w opinji publicznej wywołać wrażenie, że doniosły ten akt państwowy został społeczeństwu „narzucony", zakwestjonować jego legalność i formalność, a przedewszystkiem przedstawić go jako „gwałt", rozdzierać szaty nad tem, iż zamiast marnować czas na bezpłodnem kunktatorstwie większość sejmowa przeprowadziła uchwałę w ciągu jednego dnia.

Nad tem wszystkiem, co w tej sprawie wypisuje prasa opozycji lewicowej, snadnie można przejść do porządku. Lewica nasza bowiem — możnaby dodać: niestety — ugrzęzła zupełnie w marazmie, jest niezdolna do jakiegokolwiek twórczego czynu, ogranicza się wyłącznie do... negacji. Natomiast prawica ma aspiracje i pretensje do samodzielnego myślenia i do inicjatyw. Ba, co więcej: odkąd hitleryzm w Niemczech doszedł do władzy, nasze koła nacjonalistyczne wpatrzone są w taktykę narzucania społeczeństwu „sic volo sic nibeo" jakby w tęczę... Co jednak nie przeszkadza naszym przywódcom endecji podawać się za pionierów „praworządności", a p. Strońskiemu z pasją prowincjonalnego kauzyperdy pieniaczyć się na temat: czy uchwalając Konstytucję większość sejmowa dopełniła wszystkich wymogów praworządności, wszystkich przepisów regulaminowych.

Przez cały czas swego istnienia partja endecka u nas gloryfikowała Konstytucję 3 go maja. Zupełnie zresztą słusznie.

I oto niespodzianka: gdy wglądniemy w materjały historyczne, cóż się okazuje? Oto po pierwsze: Konstytucja 3-go maja była zamachem, dokonanym przez obóz patrjotyczny. Po wtóre: stanowisko, jakie wówczas zajęła opozycja, dziwnie przypomina to, które obecnie zajmuje... endecja. Wniosek więc: od targowiczan do obecnej endecji ciągnie się jedna i ta sama linja; taktyka opozycji i sposoby uzewnętrznienia się są — w gruncie rzeczy — te same... Walka z silną władzą wykonawczą łączy jednych i drugich.

Co jednak jest zupełnie odmienne — to taktyka ówczesnej większości i obecnej. Wtedy obóz patrjotyczny był zmuszony, aby przyspieszyć dzieło naprawy ustroju, posłużyć się gwałtem, dziś dokonano zmiany Konstytucji w ramach najściślejszej legalności. Jest więc zupełnie przeciwnie, niźli imputuje endecja. Ale co wiecej: tradycja dziejowa Konstytucji 3-go maja, za którą tak często chowa się endecja — jest zupełnie inna, niźli ją endecja swym adherentom przedstawiała..

Cóż bowiem mówią źródła historyczne o zamachu, dokonanym dnia 3-go maja 1791 roku?

Oto przeddzień historycznego aktu. W mieszkaniu marszałka sejmowego ogniskują się prace przygotowawcze. Na czem one polegają?

Książę Józef Poniatowski zostaje dnia tego wyznaczony dowódcą wszystkich oddziałów wojskowych w Warszawie. O godzinie 10 wieczorem otrzymują żołnierze ostre naboje i rozkaz wystąpienia od rana z bronią w ręku.

Równocześnie obóz patrjotyczny mobilizuje swych zwolenników w mieście do zbiorowego występu nazajutrz. Władze miejskie, przewodniczący cechów i bractw zostają wezwani do współudziału.

Późną nocą w mieszkaniu marszałka Małachowskiego spiskowcy podpisują „asekurację":

„W szczerej chęci ratunku Ojczyzny projekt pod tytułem „Ustawa rządu", w ręku J.W. marszałka sejmowego złożony, do jaknajdzielniejszego popierania przyjmujemy, zaręczając to nasze przedsięwzięcie hasłem miłości Ojczyzny i słowem honoru, co dla większej wiary podpisami naszemi stwierdzamy".

Przygotowania do zamachu stanu skończone.

Gdy nazajutrz budzi się Warszawa, ogląda niecodzienny obraz. Od rana oddziały wojska najprzeróżniejszej broni występują zbrojne z koszar, ciągną na Krakowskie Przedmieście i rozwijają się wzdłuż ulicy szeregami...

Na tarasach Zamku zatoczono armaty...

Tłumy publiczności wyległy na ulice. Zdążają w kierunku Zamku, gdzie znajduje się sala obrad. Tworzy się olbrzymi pochód manifestacyjny. Na przedzie odświętnie przybrani radni miasta. Za nimi cechy i bractwa, poprzedzane chorągwiami i godłami. Tłum posuwa się wśród okrzyków: Niech żyje Konstytucja!

W sali obrad już od świtu tłok. Wciąż napływające tłumy nie mogą się pomieścić. Zajmowano więc wszystkie korytarze, sienie, schody, przysionki; część wielka wyczekuje na podwórzu zamkowym.

Szermierze stronnictwa rosyjskiego — ci, którzy wogóle przybyli, bo większość przypuszczała, że posiedzenie odbędzie się dopiero 5-go maja — zajęli miejsca w izbie. Kierownictwo nimi było ześrodkowane w ręku Branickiego. Ale by im uniemożliwić awanturowanie się, postanowiło stronnictwo patrjotów zawczasu obezwładnić opozycję. W tym celu patrjoci rozchodzą się po sali, otaczają zwolenników Rosji i przedzielają ich zręcznie przez ludzi pewnych i zaufanych...

Tak przedstawiają się przygotowania do zamachu, zanim Sejm rozpoczął obrady nad Konstytucją. Pod takim naciskiem moralnym i fizycznym powstało dzieło, które przeszło w historji Polski jako jedna z najpiękniejszych jego kart.

Dnia 26 stycznia 1934 roku patrjoci polscy uchwalili nową Konstytucję w ramach najściślejszej legalności i formalności...

Dr. Bertold Merwin.

Z ostatnich wydawnictw.

„Ziemia Częstochowska" na półkach księgarskich.

Dawno oczekiwana przez społeczeństwo częstochowskie praca miejscowego Tow. Popierania Kultury Regjonalnej pod tyt. „Ziemia Częstochowska" ukazała się już we wszystkich miejscowych księgarniach.

Wydana w bardzo pięknej szacie, na bezdrzewnym papierze, z mnóstwem ilustracyj i map, książka ta stanowi pierwszą część zakrojonej na większą skalę pracy o przeszłości, zabytkach i kulturze regjonalnej naszego miasta i powiatu. Jak wielką okazała się potrzeba tej książki, a zarazem jak wielkie zainteresowanie się okazało tutejsze społeczeństwo tem nowem wydawnictwem, świadczy fakt, że w przeciągu dwóch tygodni rozeszło się przeszło 600 egzemplarzy „Ziemi Częstochowskiej", nie licząc egzemplarzy recenzyjnych.

Ale bo też dzieło to posiada istotnie historyczną i naukową wartość. Wystarczy nadmienić tu prace o poważnem znaczeniu naukowem ludzi wiedzy, jak Dr. Miecz. Skrudlika: **„Cudowny obraz Matki Boskiej Częstochowskiej"** opracowany wszechstronnie, według najnowszych źródeł, popartych szeregiem ilustracyj fotograficznych, następnie praca dziekana Uniwersytetu Stefana Batorego, Jana Prüffera p. t. **„Próba charakterystyki fauny okolic Częstochowy, na podstawie analizy rozmieszczenia motyli w paśmie jury krak. wieluńskiej"**, dalej Dr. W. Kuleszy docenta Uniwersytetu Warszawskiego pod tyt. **„Godne uwagi problemy filogeograficzne i filosocjologiczne na terenie powiatu częstochowskiego"**, praca J. Premika p. t. **„Budowa i dzieje geologiczne okolic Częstochowy"**, aby zorjentować się w znaczeniu tego dzieła dla obecnego i przyszłego pokolenia. Do prac tych należy dodać dwa działy o charakterze czysto regjonalnym, mianowicie pracę prof. Zdzisława Wróbla p. t. **„Zwyczaje i obyczaje ludu częstochowskiego"**, pierwszy to zbiór zanikających już w naszej ziemi pieśni obrzędowych i tradycyj ludowych, potraktowany z wielką starannością i sumiennością oraz znajomością rzeczy, i drugą pracę prof. B. Stali p. t. **„Pieczęcie dawnych miast powiatu Częstochowskiego"**, odgrzebane przez miłośnika tych rzeczy p. Stalę i przedstawione przed oczy czytelnika w postaci pięknych odbitek i fotografij.

Prócz tych prac są jeszcze umieszczone wspomnienia Dr. Wacława Tokarza p. t. „Nasze kółko" potraktowane w formie pamiętnika.

Pracę poprzedza przedmowa b. starosty częstochowskiego, inż. K. Kuhna, zasłużonego działacza regjonalnego i powszechnie cenionego pracownika społecznego na tutejszym terenie, z którego to funduszu dzieło powyższe zostało wydane.

W zakończeniu zaś tego dzieła mieści się sprawozdanie z działalności Zarządu Tow. Popierania Kultury Regjonalnej w Częstochowie. na czele którego stoi obecnie jeden z najwięcej zasłużonych obywateli naszego miasta, niezwykle energiczny organizator i inicjator ruchu społecznego w naszem mieście, p. dyr. W. Płodowski.

„Ziemia Częstochowska" w cenie 15 złotych za egzemplarz, jest w każdej księgarni do nabycia.

Każda bibljoteka, szkoła, urząd, parafja, czy inna instytucja powinna jak najszybciej zaopatrzyć się w powyższe dzieło, które ma stać się kluczem do poznania tej ziemicy na której się mieszka i pracuje.

Z KRAJU.

Jeszcze jeden kartel niedługo się narodzi.

Odbyło się w Warszawie zebranie przedstawicieli fabryk mebli giętych, poświęcone sprawie zawiązania porozumienia tych wytwórni.

W najbliższym czasie ma nastąpić finalizacja prowadzonych obecnie rozmów i ewentualne zawarcie porozumienia fabryk mebli giętych.

Najwyższy Trybunał Administracyjny uchylił orzeczenie urzędu skarbowego.

P. Leon Stachowski, ziemianin z Zarębowa, wniósł do komisji szacunkowej przy urzędzie skarbowym prośbę o umorzenie części podatku dochodowego, przyczem uzasadnił swą prośbę tem, że ceny zboża są niesłychanie niskie, osłabiając zdolność płatniczą, a nawet prze-

prowadził kalkulację cyfrewą, wykazując straty na zbożu.

Urząd skarbowy nie przyjął prośby pod rozpoznanie. P. Stachowski odwołał się do Izby Skarbowej, jednak bezskutecznie, a wówczas wniósł skargę do N. T. A.

N. T. A. uchylił zaskarżone orzeczenie, orzekując, że urząd skarbowy nie miał prawa oddalać podania bez poddania go pod rozpoznanie komisji szacunkowej.

Nad otchłanią śmierci.

O tragicznej śmierci emigranta rosyjskiego Michała Czuchnowskiego, zamieszkałego w Strzemieszycach, ukazała się zaledwie krótka notatka. Nikt nie podejrzewał w pierwszej chwili, że za tą śmiercią kryje się wielka tragedja, którą zrodziła zawierucha wojenna.

B. prokurator i sędzia w jednem z wielkich miast rosyjskich stacza się coraz niżej w hierarchji społecznej. Rewolucja rosyjska oderwała go od rodziny i żony, która wkrótce w niezwykłych okolicznościach podczas rewolucji zmarła. Nie mogąc przeboleć tej straty, uchodzi Czuchnowski poza granice swej dawnej ojczyzny, tuła się po Europie, by osiąść wkońcu w Zagłębiu Dąbrowskiem. Bez znajomości języka polskiego stara się jąć jakiejkolwiek pracy. Zasadniczą podstawą jego egzystencji materjalnej są nieliczne klejnoty rodzinne. Lecz i te niedługo wystarczyły. Przez pewien czas jest portjerem, następnie zakłada sobie biuro próśb i podań, które jednak nie miało powodzenia. Czuchnowski, dawny dostojnik rządowy, znalazł się nad otchłanią śmierci. Z całą świadomością swego czynu odbiera sobie życie przez powieszenie się na drzwiach swego mieszkania. Pozostawia list, zaadresowany do komendanta policji, w którym to liście otwiera tragiczną kartę swego życia.

Po pijanemu zajechali do Polski.

Około wsi Barabanowo na pograniczu sowieckiem, strażnicy KOP-u zatrzymali 4 wozy, naładowane artykułami żywnościowemi i wódką.

Żywność przyznaczona była dla strażnicy sowieckiej. Furmani po drodze popili się i zamiast do strażnicy sowieckiej, zajechali... do granicznej wsi polskiej.

Na prośbę komendanta sowieckiego odcinka granicznego, który oświadczył, że strażnica głoduje, nie mając żywności, żywność wydano, natomiast furmanów i wozy zatrzymano do wyjaśnienia.

Morderczy zamach
na przyjaciela-dłużnika.

Niecodzienna tragedja, której podłożem była sprawa materjalna, znajdzie wkrótce swój epilog przed sądem okręgowym w Katowicach.

Na ławie oskarżonych zasiądzie Teodor Bejas, lat 24, b. student wyższej szkoły górniczej w Dąbrowie, zamieszkały ostatnio w Janowie, pow. katowicki. Będzie on odpowiadał za usiłowanie zabójstwa na osobie swego przyjaciela, Potyki.

Historja ta wygląda następująco: W r. 1926 Bejas i Potyka pracowali razem w firmie „Elewator" w Katowicach, a następnie w firmie Krzyżanowski i Ska. Bejas był bardzo pilnym pracownikiem, nie bawił się, oszczędzał i dokształcał się. Marzeniem jego było studjować górnictwo. Wkońcu zdał on egzamin do szkoły górniczej w Dąbrowie i tam dobrnął szczęścia IV-go kursu i był bliskim ukończenia. W tym czasie jednak zabrakło mu pieniędzy, albowiem wszystkie uciułane oszczędności podczas pracy pożyczył Potyce, który za pieniądze te otworzył warsztat mechaniczny w Katowicach. Wszalkie upominanie się jego o zwrot pieniędzy były bezskuteczne.

Dnia 3 września 1933 Bejas wpadł na desperacki pomysł. Oto powiedział Potyce, że ma znajomego, który byłby skłonny pożyczyć mu na weksel 3.000 zł. — tyle bowiem wynosił dług — ale pod tym warunkiem, że żyrantem będzie sam Potyka. Potyka przygotował blankiety wekslowe i razem z Bejasem udał się do miejscowości Las Gostyński w pow. pszczyńskim, gdzie miał oczekiwać ów osobnik z pieniędzmi. Tu Bejas do idącego przodem Potyki strzelił z rewolweru, raniąc go w plecy, a następnie, kiedy Potyka odwrócił się, Bejas oddał jeszcze 5 strzałów w kierunku słaniającego się Potyki. Trzy strzały niebezpiecznie raniły Potykę. Bejasa aresztowano i osadzono w więzieniu katowickiem, gdzie przebywa do tej pory. Potyka po pewnym czasie wyleczył się z ran.

Sprawa ta znajdzie się niebawem przed sądem.

Trup na sali balowej.

W mieszkaniu Katarzyny Dzwonnickiej, w Strzemieszycach, odbyła się w ubiegłą niedzielę zabawa karnawałowa. Kiedy goście byli już po kilku „głębszych z kropelkami" wynikła sprzeczka, która niebawem zamieniła się w bójkę na noże, widelce i inne podobne sprzęty domowe.

Rezultat był taki, że w czasie bójki uderzony został nożem w szyję 37-mio letni Antoni Sznicer, mieszkaniec domu nr. 15 przy ulicy Sulnowej w Strzemieszycach.

Sznicer wskutek przecięcia tętnicy, co spowodowało szybki upływ krwi, zmarł na miejscu zajścia przed przybyciem lekarza.

Policja prowadzi śledztwo, celem ustalenia nazwiska zabójcy.

ZE ŚWIATA.

Przeszczepiona rogówka przywróciła ślepemu wzrok.

W londyńskiej klinice okulistycznej dokonano poraz pierwszy w historji okulistyki sensacyjnej operacji.

Mianowicie przez transplantację zdrowej rogówki na oko ślepego osobnika udało się przywrócić pacjentowi wzrok. Pacjent ten, liczący 20 lat, stracił wzrok jako 2-letnie dziecko wskutek przewleklej choroby szkarlatyny. Choroba ta spowodowała zniszczenie rogówki.

Należy dodać, że zdrową rogówkę zdjęto z oka drugiego ślepego osobnika, który utracił wzrok wskutek uszkodzenia nerwu ocznego.

RADJO.

WARSZAWA 8 lutego

7.00 Sygnał czasu 7.05 Gimnastyka. 7.20 Płyty gramofon. 7.35 Dziennik por. 7.40 Płyty gramof. 7.55 Chwilka gospod. domowego. 8.00 Program na dzień następny 11.40 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej 11.50 Repertuar teatrów warszawskich 11.57 Sygnał czasu 12.05 Płyty gramofonowe. 12.30 Wiadomości meteorol. 12.35 XVI koncert szkolny z Filhar. Warsz. 12.55 Dziennik południowy 15.25 Wiadom. o eksporcie polskim 15.30 Wiadom. gospod. 15.40 Koncert zespołu salonowego 16.40 "Udogodnienia w codziennej pracy kobiet", odczyt. 16.55 Pieśni. 17.20 Recital fortepianowy 17.50 „Kącik dla młodzieży wiejskiej 18.00 Odczyt z Katowic 18.20 Słuchowisko p. t. „Koncert w Koziebrodach". 19.00 Program na dzień następny 19.05 Rozmaitości. 19.25 Odczyt aktualny 19.43 Wiadom. sport. 19.47 Dz. wiecz. 20.00 'Myśli wybrane. 20.02 Koncert 21.30 Skrzynka pocztowa rolnicza. 21.45 Piosenki 22.30 Muzyka taneczna 23.00 Wiadomości meteorol dla komunikacji lotn. i komunikat policyjny 23.05 Muzyka taneczna.

KATOWICE 8 lutego

7.00 Audycja poranna z Warszawy 11.35 Program na dzień bież. 11.40 Transmisja z Warsz. 11.50 Wiadom. bieżące 11.57 Sygnał czasu 12.05 Płyty gramofon. 12.30 Transmisja z Warsz. 15.20 Wiadom. gosp. 15.25 Transmisja z Warsz. 17.50 Płyty gramofonowe. 18.00 Odczyt 18.20 Transmisja z Warszawy. 19.00 Program na dz. nast. 19.05 Rozmaitości. 19.25 Transmisja z Warsz. 19.43 Wiadom sportowe ze Śląska. 19.47 Transm. z Warsz 21.45 Płyty gramofonowe. 22.30 Transmisja z Warszawy.

ARCHIBALD CLAVERING GUNTER.

A wszystko z miłości...

4) POWIEŚĆ.

Naładowano więc prowianty na osły i kawalkada miała już wyruszyć, gdy nagle Sara Annerley krzyknęła i uczepiła się ramienia Errola.

— Mój Boże. Co to. Słyszy pan?

Z głębi drugiego podwórza doleciał jęk okropny, potem rozbrzmiały okrzyki bólu, błagalne wezwanie ratunku, przenikające duszę do głębi, Marta omal nie zemdlała.

— Na Boga — zawołał Errol — biorą tu kogoś na tortury.

— Ach, to pewno tego biednego chłopca. Panie Errol, biegnij mu na pomoc, błagam cię, wyrwij go z rąk oprawców, bo inaczej ja sama pójdę... — błagała Sara.

Znowu okrzyki żałośniejsze jeszcze. Ulegając własnemu instynktowi litości, zarówno jak i prośbom lady Annerley, młody człowiek wybiegł.

Sara odgadła. Posłuszni otrzymanemu rozkazowi, Nubijczycy wymierzali sprawiedliwość doraźną winowajcy i ćwiczyli go w pięty za karę, że śmiał na naszego dragomana rzucić potwarz.

Errol chwycił jednego z policjantów za kark i odciągnąwszy od ofiary, powalił na ziemię jak kłodę; chciał to samo uczynić z drugim, lecz uprzedziła go w tem lady Annerley. Rzuciła się jak lwica, wyrwała dziecko z rąk oprawcy, ocierała mu łzy swoją chusteczką.

— Ani mi się ważcie dotknąć tego chłopca, bo was zabiję — oświadczyła policjantowi tak groźnie, że się przelękli i odeszli.

— Niech mi pan pomoże zanieść to biedactwo do domu — rzekła do Errola — nie odjadę, dopóki mu ran nie opatrzę.

Po chwili mały Arab leżał na jednej z sof kawiarni, łkania wstrząsały jeszcze jego wątłą piersią, ale już łzy oschły.

Sara pocieszała chłopca, zapominając o grożącem jej samej niebezpieczeństwie. Następnie przy pomocy Marty, obandażowała posiekane rózgami stopy dziecka, który nie będąc przyzwyczajonym do takiego obchodzenia się z nim, patrzył na piękną damę, jak na niebiańskie zjawisko. Łzy, spływające z jej oczu, ujęły go jeszcze bardziej, uspokoił się i spoglądając na nią z zachwytem, szeptał:

— Osman Ali ukradł mi osły. Przysięgam na Allaha. Wybili mnie za to, żem prawdę mówił.

— Jeżeli to twoje osły, to ci je oddamy — rzekła. — Czy znasz dom Maurytanina Abdallaha?

Dziecko głową skinęło.

— Więc pożycz nam swoim osłów na dzisiaj. Jutro zrana możesz przyjść po nie...

— Czas już w drogę — rzekł Errol rozkazująco — niepodobna zwlekać dłużej. Niech pani będzie spokojna — dodał — odprawiłem policjantów, zabraniając im turbować teg biedaka, a że poparłem zakaz brzęczącemi argumentami, więc pewien jestem, że uszanowanym zostanie.

Lady Annerley wstała z sofy. Ostatnia łza, błyszcząca na jej rzęsie, spłynęła na twarzyczkę chłopca, który wodził za nią spojrzeniem, dopóki kawalkada, pod dowództwem Osmana, nie znikła wśród ciemnej ulicy.

Wtedy czując, że nie jest bezpiecznym w domu Nikowji, chłopak podniósł się z wielkim wysiłkiem i tłumiąc jęki, wyszedł, dążąc do znanej sobie dobrze kryjówki; wiedział, że go tam nikt nie odnajdzie.

Sciskając w piąstce złoto, które mu dała piękna pani, usnął niebawem ze słowami zachwytu na ustach.

— Łzy jej spadły mi na twarz, jak perły — szeptał w obrazowym wschodnim języku.

Współczucie, okazane biednemu chłopcu, wzbudziło wdzięczność, której skutki były owocne.

PIERWSZY WYSTRZAŁ.

Trzymając się wciąż ulic bocznych, zbiegowie nasi dotarli szczęśliwie do domu Maurytanina Abdallaha, wznoszącego się pomiędzy turecką a arabską dzielnicą. O ile można było dostrzedz wśród ciemności, było to mieszkanie dość obszerne. Osman drzwi otworzył, zgrzytnęły zawiasy zardzewiałe. Errol przyglądał się tym drzwiom bacznie, ale te oględziny nie napełniły go otuchą.

Osman wyjął świecę z zapasów, dostarczonych przez Nikowię i przy bladem jej świetle gromadka weszła pod niskie sklepienie.

Errol stanął.

— Od tej chwili — rzekł głosem stanowczym — obejmuję dowództwo i żądam ślepego posłuszeństwa, w razie przeciwnym stosować będę prawa wojenne. Osman, dawaj klucz.

Osman zbladł nieznacznie.

— Czy nie lepiej zostawić go w zamku? — nadmienił.

— Nie, najodpowiedniejsze dla niego miejsce w mojej kieszeni.

— B gdyby przyszło uciekać nagle, niespodzianie..

— Dawaj mi klucz, a uwagi dla siebie zostaw.

W głosie Errola znać było, że nie jest zadowolony z dragomana. Byłoby niebezpiecznie rozdrażniać go jeszcze bardziej.

Osman, zmiarkowawszy to, klucz mu oddał.

— A teraz idź naprzód ze świecą — komenderował Australczyk.

Dragoman usłuchał w milczeniu i wprowadził towarzystwo w małe podwórko, w głębi wznosiła się letnia willa mikroskopijnych rozmiarów, pośrodku podwórza biła fontanna.

Errol prosił lady Annerley i jej służebną, aby nie zsiadając z osłów, zaczekały na niego tutaj, a gdy się przekonał, że nikogo niema na parterze, wszedł z Osmanem na schody, prowadzące na piętro. Tymczasem kobiety, zaniepokojone, łowiły uchem każdy szelest.

Po chwili wrócił Errol zadowolniony.

— Splondrowałem wszystkie kąty — mówił — ale niema żywej duszy.

Pomógł zsiąść kobietom i prosił, żeby weszły do „apartamentów" górnych, bo są wygodniejsze od parterowych, a w razie napaści łatwiejsze do obrony. Podał rękę lady Annerley, wniósł ją niemal na schody, tak była zmęczona, wreszcie wprowadził ją do salonu, urządzonego na sposób wschodni.

— Pierwszy to raz wkraczam do egipskiego haremu — rzekła z uśmiechem.

— Haremy sług Allaha, są świątyniami piękności — wtrącił dragoman, bijąc pokłony do samej ziemi.

Angielka odwróciła się dumnie.

— Proszę cię, milcz, dopóki cię nie zagadną, a teraz przygotuj nam posiłek — rzekł Errol ostro.

Osman oddalił się z głębokim ukłonem, który zasłonił groźny błysk jego oczu; po krótkiej chwili wrócił, niosąc dymiącą kawę i mnóstwo znalezionych w domu łakoci. Zagarnął je, nie troszcząc się, co na to powie Maurytanin Abdallah. Głosem pompatycznym oznajmił.

— Allah zaopatrzył nas obficie.

(d. c. n.)

Redaktor odpowiedzialny: Józef Wolnicki.

Wydawca: Spółka „PRASA" z ogran. odpow.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego" ul. Marji Panny Nr. 41.